

Manifest

10 marca 2011



Nasza nadzieja o dostatniej przyszłości i szczęśliwym życiu przez manipulację jest ciągle wykorzystywana. Stworzono nam miraż, gdzie złe jest moje ciało, bo jest ograniczone i chore, zła jest rodzina, bo stwarza problemy, źli są ludzie dookoła, bo są fałszywi, zła jest praca, bo ogranicza człowieka, złe jest życie, bo nie daje radości, a dobre są pieniądze i masowe media, bo zapewniają odpoczynek i zróżnicowanie emocjonalne, a pieniądze zaspokajają potrzeby narzucane przez media.

Kiedy zrozumiałem, że musi istnieć jakiś lepszy sposób na życie niż uzależnianie się od sztucznej normalności, to zacząłem od nowa poszukiwać prawd dotyczących samego siebie, celu i sensu życia, a wszystko zaczęło się od zadania trzech podstawowych pytań:

Kim jestem? Za kogo się uważam? Po co żyję? Są to podstawowe pytania, które towarzyszyły ludzkości od zarania dziejów. Jako że My – ludzie współcześni, jesteśmy tacy sami jak nasi przodkowie, to powinniśmy według swojego wewnętrznego ducha, sumienia próbować odpowiedzieć na te pytania. Niestety, z następujących powodów: braku czasu, obowiązków życia codziennego, czy też czysto materialnych; naszych żądz

konsumpcyjnych, nie potrafimy na chwilę zatrzymać się i porozmyślać. Na dodatek wszechobecne reklamy każą Nam koncentrować się tylko na tym, co namacalne, wpychając Nas w materialne koryto. Wiary współczesne, stwierdzając, że prawdziwe życie wolne ideowo zaczyna się po zakończeniu życia doczesnego, mają także niebagatelny wpływ na Naszą wolność mentalną.

Zatem ja, zwykły człowiek, w końcu mówię stop. Nie chcę obudzić się za późno. Nie chcę czekać na lepszy byt po życiu. Z prostej matematyki i wewnętrznego sumienia stwierdzam: nie warto żyć złudną nadzieją jutra. Chcę w końcu rozpiąć skrzydła, by poczuć wiatr wiejący zgodnie z moją naturą, a nie przeciwko mnie samemu. Odnaleźć przyjemność w rzeczach małych, a nie w sztucznym, narzuconym odgórnie, mirażu świata.

Jak to uczynić, gdy nie wiem, czego chcę? Nie potrafię nawet sam się określić? Czyżbym sam się zagubił w monotonii i pogoni za statusem, tytułem, renomą i lepszym jutrem? Czy zgubiła mnie moja ignorancja? Nie dość, że nie rozumiem sam siebie, to odrzucam całą wiedzę, którą chcą mi przekazać ludzie podobni do mnie samego. Może powinienem tak, jak moi pradziadowie znaleźć czas, by usiąść bezchmurnej nocy przy ognisku i zastanowić się, co taka mała jednostka znaczy w tym wielkim świecie?

Jeśli w ówczesnej pogoni nie potrafisz znaleźć chwili czasu na wytchnienie, zastanowienie się nad swoim losem, to przynajmniej zrozum jedno – system, w którym żyjesz, już Cię zniewolił. On to stworzył Twój sztuczny obraz świata, który nosisz w sercu i głowie. Zrozum, sam dla siebie musisz być wartością nadrzędną, bo to TY tworzysz swój świat. Dzięki swojemu materialnemu bytowi, którym jest Twoje ciało istniejesz tu i teraz, a przez wykorzystanie zmysłów, możesz interpretować rzeczywistość tak jak tego chcesz. Twoje ciało nie zostało stworzone tylko do służenia innym, ale w szczególności Tobie samemu. System, w którym żyjesz, już tak mocno Cię pochłonał, że zatraciłeś swoje człowieczeństwo. Dla

osób narzucających doktrynę masz być ciemną masą, robocikiem – masz służyć, a w razie wojny być użytym jako narzędzie walczące o dobro ludzi tworzących Twoją zamkniętą, sztuczną rzeczywistość.

Jesteś wolny, bo możesz kupić co zechcesz. Przez takie stwierdzenie wolność została ograniczona do zaspokajania potrzeb. Odczucie szczęścia złączone zostało z posiadaniem, natomiast wolność duchowa przez wyuczone emocje stała się już dawno zniewolona, a wolne, niczym nieskrępowane myślenie jest ciągle wyśmiewane.

Piszę do Ciebie, byś się na chwilę zatrzymał i spojrzeć krytycznie na siebie, na ludzi, których mijasz codziennie. Zobacz ich smutne twarze, ich nieobecny wzrok. Spójrz na nich, skup się na chwilę. Dostrzegasz, że są to ludzie, których tak naprawdę nie ma – są bezosobowi. Oni niby coś słyszą, lecz nie słuchają, gdzieś patrzą, ale nic nie widzą. Oni śpią w swoim małym, tylko dla nich realnym świecie. Przyjmują to, co jest im dane, za najlepszą formę życia. Oni ciągle wewnętrznie czegoś chcą, potrzebują, ale nawet sami nie potrafią określić, czego dokładnie oczekują od siebie i otoczenia. Życie stało się dla nich wielkim spektaklem emocjonalnym wywoływanym przez telewizję, a brak tych doznań powoduje wewnętrzne znużenie i brak zainteresowania życiem. Przez poszukiwanie jedynie sztucznego szczęścia przestali oni być świadomi swojej osoby. Apeluję do Ciebie, drogi czytelniku, byś się obudził z tej sztucznej rzeczywistości. Przecież nie tak miał wyglądać XXI wiek.

Zrozum, że Twój byt materialny, którym jest Twoje doskonałe ciało, odbiera rzeczywistość przez zmysły, jednak to wszystko przechodzi najpierw przez filtr Twojej podświadomości, przez Twojego ducha, Twoją własną sekretarkę. Ona decyduje na tle emocjonalnym za Ciebie o tym co jest ważne, a co nie. WAŻNY JEST CZŁOWIEK. Tylko Ty masz ze sobą, swoim umysłem i ciałem najlepszy kontakt i tylko Ty możesz wiedzieć, co jest dla ciebie dobre. Dla Ciebie ten cały świat został stworzony.

Autor: Reks

Ilustracja: [Cornelia Kopp](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”